



CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ

SEKRETARIAT
OŚRODEK INFORMACJI

629 - 35 - 69, 628 - 37 - 04
693 - 46 - 92, 625 - 76 - 23

UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT.24
00 - 503 W A R S Z A W A
TELEFAX 629 - 40 - 89

INTERNET

<http://www.cbos.pl>

E-mail: sekretariat@cbos.pl

BS/52/2009

WYBORY DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

KOMUNIKAT Z BADAŃ

WARSZAWA, MARZEC 2009

PRZEDRUK I ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW CBOS W CAŁOŚCI LUB W CZĘŚCI ORAZ WYKORZYSTANIE DANYCH EMPIRYCZNYCH
JEST DOZWOLONE WYŁĄCZNIE Z PODANIEM ŹRÓDŁA

Rozpoczęło się odliczanie do zarządzonych na 7 czerwca br., drugich w historii naszego kraju, bezpośrednich wyborów do Parlamentu Europejskiego. Kilkanaście partii i koalicji, w tym główne ugrupowania sceny politycznej, zgłosiło już do Państwowej Komisji Wyborczej zawiadomienia o zamiarze wystawienia swoich kandydatów. Trwa przygotowywanie list wyborczych i powoli medialne spekulacje co do przyszłych kandydatów na europarlamentarzystów zastępowane są konkretnymi deklaracjami samych zainteresowanych i władz partyjnych.

Mimo coraz bardziej zaawansowanych przygotowań, wybory do Parlamentu Europejskiego wciąż nie budzą w społeczeństwie większych emocji¹. Zainteresowanie nimi deklaruje zaledwie co trzeci Polak uprawniony do głosowania (33%). W porównaniu z lutym odsetek deklaracji zainteresowania nadchodzącymi wyborami jest nieco wyższy (o 4 punkty), ale nie odbiega znacząco od rejestrowanego w styczniu br. Na razie trudno więc mówić o początkach tendencji wzrostowej i typowej dla okresu przedwyborczego stopniowej mobilizacji wyborców wraz ze zbliżaniem się terminu głosowania. Wbrew wyborczemu kalendarzowi wyborcy myślą zatem o wyborach jako o wydarzeniu jeszcze dosyć odległym.

Tabela 1

W czerwcu tego roku Polacy będą wybierali w bezpośrednich wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego. Czy Pan(i) osobiście interesuje się tymi wyborami?	Wskazania respondentów według terminów badań					
	X 2003	III 2004	V 2004	I 2009	II 2009	III 2009
	w procentach					
Zdecydowanie tak	16	13	14	9	8	8
Raczej tak	31	27	27	23	21	25
Raczej nie	31	31	29	37	34	33
Zdecydowanie nie	18	26	28	29	34	30
Trudno powiedzieć	4	3	2	2	3	4

¹ Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (226) przeprowadzono w dniach 4–10 marca 2009 roku na liczącej 979 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków.

Pierwsze w historii III RP wybory do Parlamentu Europejskiego, przeprowadzone 13 czerwca 2004 roku, nie cieszyły się dużym zainteresowaniem społeczeństwa. Do urn udała się rekordowo wręcz mała grupa wyborców (20,87% uprawnionych) i żadne z dotychczasowych wyborów nie miały tak niskiej frekwencji. Jak na razie nic nie zapowiada, by tegoroczne głosowanie miało się pod tym względem zasadniczo różnić od poprzednich. Co więcej, nadchodzącymi wyborami Polacy interesują się nawet w mniejszym stopniu niż przed pięcioma laty. Wówczas, w marcu 2004 roku, a więc w analogicznym względem terminu wyborów okresie, zainteresowanie wyborem europarlamentarzystów deklarowało 40% badanych, a więc o 7 punktów procentowych więcej niż obecnie. Niskie zainteresowanie tym głosowaniem nie musi oczywiście zapowiadać niższej frekwencji, wiele bowiem może zależeć od przebiegu kampanii wyborczej. Przypomnijmy, że właśnie nieudaną kampanią poprzedzającą poprzednie głosowanie do PE wyjaśniano m.in. niską frekwencję w wyborach w 2004 roku. O tym, że wówczas nie udało się wyzwolić w społeczeństwie jakichś silniejszych emocji politycznych, świadczył też utrzymujący się przez cały czas jej trwania niezmiennie niski poziom deklaracji zainteresowania eurowyborami. Obecnie, na trzy miesiące przed głosowaniem Polacy są myślami jeszcze dalej od tego wydarzenia. Na skuteczne zmobilizowanie ich do uczestniczenia w nadchodzącym głosowaniu z pewnością pozostaje więc mniej czasu niż w 2004 roku.

Wyborami do Parlamentu Europejskiego, podobnie jak innymi typami wyborów, częściej interesują się mężczyźni niż kobiety. Wyraźnie bardziej zainteresowani tym głosowaniem są mieszkańcy największych aglomeracji i dużych miast niż mniejszych miejscowości, relatywnie najmniej – mieszkańcy wsi. Zainteresowaniu wyborami do europarlamentu, podobnie jak w przypadku innych głosowań, w największym stopniu sprzyja wysoki poziom wykształcenia i, co się z tym wiąże, wysokie dochody oraz dobre oceny własnej sytuacji materialnej. Badani z wyższym wykształceniem blisko trzykrotnie częściej niż ci, którzy mają wykształcenie podstawowe, deklarują zainteresowanie tym wydarzeniem politycznym (odpowiednio: 58% i 21%).

Podobnie jak zainteresowanych wyborami, tak i deklarujących zamiar uczestniczenia w nich, jak na razie, nie przybywa. Do urn wyborczych wybiera się – według ich własnych deklaracji – zaledwie 39% badanych, tyle samo co w lutym br. i nieznacznie mniej niż w styczniu.

Tabela 2

Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego?	Wskazania respondentów według terminów badań						
	X 2003	III 2004	V 2004	VI 2004	I 2009	II 2009	III 2009
	w procentach						
Na pewno wezmę w nich udział	59	41	45	45	41	39	39
Jeszcze nie wiem, czy wezmę w nich udział	23	32	28	32	31	32	32
Raczej nie wezmę w nich udziału	18	26	27	23	28	28	29

Mimo mniejszego deklarowanego zainteresowania samymi wyborami, zapowiadane uczestnictwo w nadchodzącym głosowaniu jest zbliżone do poziomu rejestrowanego przed pięcioma laty. W marcu 2004 roku, a więc również na trzy miesiące przed głosowaniem, pewny udział w eurowyborach zapowiadało 41% ankietowanych.

Obecne deklaracje nie oznaczają jednak, że już w tej chwili do urn wyborczych gotowych jest półtora uprawnionych do głosowania. W każdych wyborach bowiem regułą jest, że udział w nich deklaruje znacznie więcej osób, niż faktycznie się na nie wybiera. W przypadku poprzednich wyborów do Parlamentu Europejskiego na tydzień przed głosowaniem uczestnictwo w nich deklarowało 45% ankietowanych, do urn zaś poszedł tylko co piąty Polak. Czynnikiem zapowiadającym możliwość jeszcze niższej frekwencji jest fakt, że więcej osób zamierza iść na czerwcowe wybory, niż jest nimi zainteresowanych. To sytuacja dość nietypowa dla okresu przedwyborczego, która może oznaczać, że obecnie mamy do czynienia bardziej z deklaracjami podyktowanymi poczuciem obywatelskiego obowiązku, czy też z zasadą prezentowania w sondażach odpowiedzi aprobowanych społecznie, niż z faktycznymi zapowiedziami uczestniczenia w tym konkretnym głosowaniu.

Zapowiadający swój udział w najbliższych eurowyborach to w ogromnej większości uczestnicy ostatnich głosowań – wyborów parlamentarnych w 2007 roku (90% w grupie zdeklarowanych wyborców do PE) i wyborów prezydenckich w 2005 roku (85% w tej grupie). O udziale w czerwcowym głosowaniu częściej zapewniają mężczyźni niż kobiety, nieco częściej niż pozostali deklaracje takie składają osoby w wieku 25–34 lata, a także starsi wyborcy – powyżej 55 roku życia. Uczestnictwu w eurowyborach, podobnie jak zainteresowaniu nimi, wyraźnie sprzyja też wielkość zamieszkiwanej miejscowości – im jest ona większa, tym częstsze deklaracje udziału w nadchodzącym głosowaniu. O ile wśród mieszkańców wsi zamiar taki deklaruje zaledwie co trzeci (33%), o tyle wśród mieszkańców największych aglomeracji odsetek ten jest niemal dwukrotnie wyższy (65%). Deklaracje uczestnictwa w wyborach wyraźnie zależą też od poziomu wykształcenia badanych i, co się

z tym wiąże, ich statusu społeczno-ekonomicznego – im wyższe wykształcenie i wyższy status materialny, tym częstsze deklaracje uczestniczenia w tych wyborach. W grupach społeczno-zawodowych o swym udziale w nadchodzącym głosowaniu najczęściej zapewniają przedstawiciele kadry kierowniczej i specjaliści z wyższym wykształceniem (62%), technicy i średni personel (52%), pracownicy administracyjno-biurowi (48%) oraz osoby prowadzące samodzielną działalność gospodarczą (49%), najrzadziej zaś – bezrobotni (19%), rolnicy (24%) i robotnicy wykwalifikowani (26%).

Istotnym czynnikiem wpływającym na chęć uczestnictwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego jest stosunek do członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Badani popierający obecność naszego kraju w tej organizacji częściej niż ci, którzy są temu przeciwni, deklarują, że chcą uczestniczyć w wyborze eurodeputowanych.

Tabela 3

Czy osobiście popiera Pan(i) członkostwo Polski w Unii Europejskiej czy też jest Pan(i) temu przeciwny(a)?	Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego?		
	Na pewno wezmę w nich udział	Jeszcze nie wiem	Raczej nie wezmę w nich udziału
	w procentach		
Zdecydowanie popieram	51	29	20
Raczej popieram	30	36	33
Raczej nie popieram	25	36	39
Zdecydowanie nie popieram	25	27	48
Trudno powiedzieć	10	29	61

Istotnym czynnikiem różnicującym deklaracje wyborcze zarówno w tym, jak i innych głosowaniach, jest – również ściśle wiążące się z poziomem wykształcenia – zainteresowanie polityką oraz sprecyzowane poglądy polityczne.

Udział w eurowyborach zapowiada nieco ponad połowa zwolenników lewicy (52%) i niemal tyle samo osób o przekonaniach prawicowych (51%). Wśród respondentów mających niesprecyzowane poglądy polityczne odsetek ten jest o ponad połowę niższy (20%).

Tabela 4

Elektoraty partii politycznych	Czy zamierza Pan(i) wziąć udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego?		
	Na pewno wezmę w nich udział	Jeszcze nie wiem	Raczej nie wezmę w nich udziału
	w procentach		
PO	70	22	9
PSL*	61	20	19
PiS	61	26	13
SLD*	70	22	8
Niezdecydowani	55	32	13
Nie głosujący	9	40	51

* Ze względu na małą liczbę badanych deklarujących poparcie dla tych ugrupowań, wyniki należy traktować z dużą dozą ostrożności

Spośród elektoratów głównych partii politycznych najsilniej zmobilizowani do udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego są zwolennicy PO oraz SLD, w mniejszym stopniu sympatycy PiS oraz PSL. Warto zauważyć, że choć sympatie partyjne niewątpliwie sprzyjają deklaracjom uczestnictwa w eurowyborach, relatywnie dużym zainteresowaniem cieszą się one także wśród osób deklarujących chęć uczestniczenia w procedurach demokratycznych, ale niesympatyzujących z żadnym z ugrupowań funkcjonujących obecnie na scenie politycznej. Na czerwcowe głosowanie w ogromnej większości nie wybierają się natomiast tzw. bierni wyborcy – osoby zapowiadające absencję w ewentualnych wyborach parlamentarnych.

Na zgłaszanie swoich kandydatów na europarlamentarzystów partie i inne komitety wyborcze mają czas do 18 kwietnia. To, jak liczną reprezentację w PE będą miały poszczególne partie, z pewnością w dużej mierze będzie zależało od samych kandydatów na europarlamentarzystów. Na podstawie doświadczeń z poprzednich wyborów można przypuszczać, że sama rekomendacja partyjna będzie miała w tych wyborach zapewne mniejsze znaczenie niż np. w parlamentarnych. Dlatego wobec nieznamości pełnej listy kandydatów wyniki deklarowanego poparcia dla poszczególnych partii czy komitetów wyborczych należy traktować orientacyjnie.

W marcu najwięcej miejsc w Parlamencie Europejskim obsadziłaby PO – dwie piąte zdeklarowanych uczestników wyborów (40%) poparłoby kandydatów rekomendowanych przez tę partię. Poparcie dla rządzącej PO jest minimalnie mniejsze niż w ewentualnych wyborach do polskiego parlamentu (42%)². Mniej niż jedna piąta potencjalnych wyborców (17%) głosowałaby w eurowyborach na kandydatów PiS. To także nieco mniej niż

² Por. komunikat CBOS „Preferencje partyjne w marcu”, marzec 2009.

w hipotetycznych wyborach do Sejmu (20%). Natomiast na taki sam lub nawet nieco lepszy wynik niż w wyborach parlamentarnych mogłaby liczyć w eurowyborach koalicja SLD i UP – na polityków tego bloku chciałoby oddać swój głos 10% zadeklarowanych uczestników wyborów do PE. W wyborach do Sejmu obie startujące oddzielnie partie uzyskiwałyby w sumie nieco mniejsze poparcie (9%). Na 5% głosów, a więc dokładnie tyle samo co w wyborach parlamentarnych, mogliby liczyć kandydaci rekomendowani przez PSL. Po 1% głosów dostałyby: KPEiR, LPR, Partia Kobiet, Porozumienie dla Przyszłości oraz Samoobrona.

Tabela 5

Nie wiadomo jeszcze jakie partie, koalicje, komitety wyborcze zgłoszą swoich kandydatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Na kandydatów której partii, koalicji lub komitetu wyborczego głosował(a)by Pan(i) w tych wyborach?		N=381
Platforma Obywatelska RP (PO RP)		40%
Prawo i Sprawiedliwość (PiS)		17%
Sojusz Lewicy Demokratycznej i Unia Pracy (SLD+UP)		10%
Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL)		5%
Krajowa Partia Emerytów i Rencistów (KPEiR)		1%
Liga Polskich Rodzin (LPR)		1%
Partia Kobiet		1%
Porozumienie dla Przyszłości (SdPI+PD–demokraci.pl+Zieloni 2004)		1%
Samoobrona		1%
Inna partia, komitet wyborczy		2%
	Trudno powiedzieć	21%

Ponad jedna piąta badanych (21%) jeszcze nie wie, na kandydatów której partii oddałaby swój głos. Odsetek wyborców niezdecydowanych jest wyraźnie wyższy niż w przypadku wyborów do polskiego parlamentu (16%).



Mimo zbliżającego się terminu wyborów do Parlamentu Europejskiego Polacy mało się nimi interesują. Co więcej, wydaje się, że drugie w historii III RP wybory do PE nie są już tak atrakcyjne jak pierwsze, mniej osób bowiem deklaruje zainteresowanie nimi. Można sądzić, że wybory te utraciły już swój urok nowości i, być może, w mniejszym stopniu niż poprzednie mają walor prestiżowy – pięć lat temu wybierając swoich posłów do PE Polacy mogli po raz pierwszy po latach znowu poczuć się częścią Europy. Jednocześnie wybory

do PE nie stały się dla Polaków mniej ważne niż pięć lat temu, taki sam bowiem odsetek wyborców chciałby w nich wziąć udział.

Deklaracje badanych dotyczące preferencji wyborczych mają w tej chwili tylko hipotetyczny charakter, nie są bowiem znane ani pełna lista komitetów wyborczych, ani przede wszystkim kompletna lista polityków, którzy będą twarzami tej kampanii. Gdyby wybory do PE odbywały się według logiki poparcia dla partii politycznych, najwięcej miejsc obsadziłaby PO, o połowę gorszy wynik osiągnąłby PiS. Duże szanse na swoich europarlamentarzystów miałyby także koalicja SLD–UP oraz, w mniejszym stopniu, PSL. Ponad jedna piąta zadeklarowanych wyborców nie wie, na kogo głosowałaby w wyborach do PE.

Opracowała
Agnieszka CYBULSKA